

**Recenzja dorobku naukowego dr Ewy Klekot w postępowaniu o nadanie stopnia
doktora habilitowanego**

Dr Ewa Klekot złożyła wniosek o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki o kulturze i religii, którego podstawą jest monografia *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2021. Dr Klekot jest z wykształcenia archeolożką i etnolożką oraz posiada stopień doktora z zakresu nauk o sztuce. Wykształcenie to znajduje odzwierciedlenie w jej rozległych zainteresowaniach badawczych, na które składają się: sztuka ludowa, kultura materialna, wzornictwo/dizajn, społeczne funkcjonowanie dziedzictwa kulturowego, a także w działalności tłumaczeniowej i popularyzatorskiej.

Habilitantka opublikowała (od czasów doktoratu) 22 rozdziały w monografiach naukowych (oraz przygotowała cztery hasła do leksykonu) i 27 artykułów w czasopismach naukowych. Ponadto wykazała aktywny udział w 38 konferencjach naukowych, co biorąc pod uwagę okres sprawozdawczy (od 2009 roku) pozwala szacować, że mniej więcej trzy razy do roku wygłasza referaty. Nie jest to statystyka stabilna dla wszystkich lat, ale warto odnotować, że w aż 17 przypadkach były to prestiżowe konferencje zagraniczne, a w przypadku wielu krajowych – międzynarodowe. Na uznanie zasługuje rozbudowana działalność recenzencka, prowadzona przez dr Klekot dla wydawców krajowych i zagranicznych (w tym istotnych czasopism naukowych), publikujących teksty z różnych obszarów humanistyki (antropologia, kulturoznawstwo, historia sztuki). Oznacza to, że Habilitantka posiada już rozpoznawalną renomę jako wnikliwa opiniodawczyni o szerokich kompetencjach. Ma także doświadczenie w ocenie wniosków grantowych (dla NCN, MKiDN, FNP i instytucji zagranicznych).

Jej zainteresowania szeroko rozumianym dziedzictwem kulturowym objawiają się zarówno publikacjami jak i zróżnicowaną współpracą z instytucjami muzealnymi. Dla działań tych można dostrzec wspólną intelektualną perspektywę jaką jest przekonanie Habilitantki o społecznym konstruowaniu i funkcjonowaniu tego dziedzictwa i jego patrymonializacji, które badaczka dostrzega w takich zjawiskach jak muzealizacja obiektu, instytucja wystawy i

ekspozycji, fenomen zwiedzania/oprowadzania. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że Habilitantka jest także aktywną kuratorką, realizującą wystawy w muzeach różnego typu (etnograficznych, historycznych i sztuki), a także w ramach wydarzeń promocji projektowania i wzornictwa. Dr Klekot jest członkinią rad programowych w instytucjach krajowych (w tym przy Prezydencie M. St. Warszawy), a także członkinią polskich i zagranicznych towarzystw naukowych. Habilitantka brała również udział w trzech projektach badawczych, a w przypadku jednego z nich (*Ludzie z fabryki porcelany*, NPRH) była jego wykonawczynią. Warto wspomnieć, że efekty tego ostatniego były prezentowane także szerszej publiczności (na wystawach) oraz znalazły pokłosie w formie publikacji.

Jak wspomniano, Habilitantka jest tłumaczką tekstów specjalistycznych o problematyce na ogół związanej z jej badawczymi kompetencjami i/lub dydaktyczną praktyką. Warto przy tym zaznaczyć, że działalność ta nie wynika jedynie z chęci spożytkowania językowych kompetencji i realizacji tłumaczeniowych zleceń, ale stoi za tym istotna motywacja, którą jest przybliżanie polskiemu czytelnikowi ważnych dla humanistyki tekstów, ze szczególnym uwzględnieniem właściwego przełożenia terminów, pojęć i koncepcji, które powstają w odmiennym środowisku językowym, a zostały trwale wprowadzone do międzynarodowego obiegu naukowego.

Koniecznym jest zwrócenie uwagi na aktywność dr Ewy Klekot w obszarze popularyzacji nauki, czego wymiernym dowodem są jej wykłady i prelekcje otwarte, udział w dyskusjach i wywiady. Imponująca jest również jej aktywność w zakresie współpracy z otoczeniem gospodarczym. Poza pojedynczymi kontaktami z różnymi instytucjami kultury i to w różnym charakterze (prelegentki, konsultantki), dr Klekot współpracuje systematycznie i nie ma wątpliwości, że jako ceniona ekspertka zewnętrzna z licznymi muzeami (etnograficznymi, historycznymi, sztuki), a także z innymi instytucjami promującymi zagadnienia związane z projektowaniem i wzornictwem.

Bardzo istotnym elementem zawodowej aktywności dr Klekot jest jej działalność dydaktyczna. Wyszła w tym zakresie od klasycznej w rzeczywistości naszego szkolnictwa wyższego pozycji wykładowczynie akademickiej państwowej uczelni (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW), prowadząc zajęcia teoretyczne, by ostatecznie najpierw skonstruować, a dalej rozwijać innowacyjne i eksperymentalne programy nauczania w szkole projektowania (School of Form), korzystając przy tym ze swych rozległych i interdyscyplinarnych umiejętności (z zakresu archeologii, antropologii i historii sztuki). Pracując obecnie w School of Form, uznanej placówce o także pozakrajowej renomie, rozwija eksperymentalny program badań społecznego konstruowania produkcji ceramiki



cienkościennej („projektanckie sposoby widzenia”). O jej dydaktycznym zaangażowaniu świadczy wielka liczba wypromowanych prac licencjackich (UW) i dyplomowych (School of Form), a także prowadzenie zajęć gościnnych na siedmiu europejskich uniwersytetach.

Jeśli chodzi o wiodący obszar zainteresowań Habilitantki, który znalazł monumentalne podsumowanie w recenzowanej monografii *Kłopoty ze sztuką ludową*, to jest nią społecznie konstruowana ludowość w sztuce. Do momentu ogłoszenia recenzowanej pracy poświęciła temu i pokrewnym zagadnieniom dziesięć artykułów i rozdziałów w monografiach, po raz pierwszy podejmując problem konstruktu jakim jest polska sztuka ludowa w 2010 roku (wg wykazu II.2.4.21), by cztery lata później uzupełnić swą refleksję o wprowadzenie do obiegu terminu „samofolkloryzacja” (II.4.17, 2014 rok). Jej prace zostały oparte o fundamenty pojęciowe współczesnej nauki (głównie antropologii, studiów postkolonialnych dot. sztuki, teorii sztuki). Koncepcja dr Klekot bazuje na słusznym przekonaniu, że sztuka ludowa to zjawisko generowane w zetknięciu dwóch grup o różnych kapitałach kulturowym tj. inteligenckich badaczy oraz artystów i chłopskich mieszkańców wsi. Uznaje więc, że takie dzieło miało dwóch autorów: tego, który je na wsi wykonał i tego, który wprowadził je do artystyczno-krytycznego dyskursu. Stawia więc tezę, że sztuka ludowa nie istnieje bez inteligenckiego udziału. Z tym zagadnieniem związane są także jej opracowania dotyczące etnodizajnu, nad którym podejmuje refleksję z pozycji nie tyle opisu, co teoretycznej problematyzacji, a sam etnodizajn postrzega w szerszym kontekście polskiej sztuki ludowej i społecznego stosunku do tego co „ludowe” (wg wykazu II.2.6, II.2.8, II.4.2, II.4.3, II.4.10, II.4.19).

Podsumowując tę część mojej opinii, uważam, że doktor Ewa Klekot prowadzi rozległą, ciekawą i zbalansowaną działalność naukową, dydaktyczną, popularyzatorską oraz intensywnie współpracuje z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Co więcej w przypadku większości z tych obszarów nie są to aktywności błahe i skutkują istotnym oddziaływaniem na odbiorców/publiczność, do których są kierowane. Odnoszę również wrażenie, że w opisywanej działalności dr Klekot wypracowała już sobie niekwestionowaną rozpoznawalność i ekspercki autorytet o czym przekonują mnie nie tylko wymierne efekty publikacyjne, ale także powtarzające się prawidłowości w rodzaju kontynuowania współpracy z ww. instytucjami, stała obecność jej tekstów tam, gdzie podejmowane są zagadnienia z zakresu polskiej sztuki ludowej, etnodizajnu.

Ocena osiągnięcia naukowego dr Ewy Klekot – monografii *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność...*

Ewa Klekot, na blisko pół tysiącach stron, opisuje i objaśnia jeden z najbardziej frapujących fenomenów naszej kultury, skrupulatnie prezentując jego instytucjonalnych i indywidualnych aktorów – zjawisko konstruowania ludowości. Badaczka trafnie diagnozuje, że na jego finalny rezultat składała się aktywność ludowych twórców, ich mecenasów, badania naukowe, wystawiennictwo, kolekcjonerstwo oraz działania gospodarcze. Aktywność ta nie była wyrazem bezinteresownej troski o sztukę i kulturę ludową lub po prostu wieś, ale przedsięwzięciem obliczonym na recepcję publiczności, na zmianę jej gustów, hierarchii wartości, modelu kultury, na wielkie i dalekosiężne zmiany społeczne i gospodarcze. Praca ma więc klarowanie postawiony badawczy problem, sformułowany w świadomym dialogu ze znanym opracowaniem *Kłopoty z kulturą* Jamesa Clifforda, jest skonstruowana w przemyślany sposób i oparta nie tylko na dogłębnym znawstwie szeroko rozumianego środowiska funkcjonowania polskiej sztuki ludowej XIX-XXI wieku, ale także doskonałej znajomości pola teoretycznego, na którym praca jest oparta w zakresie metodologicznym i pojęciowym.

Jak wspomniano, do zawartej w monografii badawczej koncepcji, badaczka przygotowywała nas systematycznie w latach 2010-2022 i to w różnych głosach poświęconych koncepcji ludowości i sztuce ludowej oraz wzornictwu inspirowanemu ludowością i etnodizajnowi (wg wykazu: II.2.6, II.2.8, II.4.2, II.4.3, II.4.9, II.4.10, II.4.17, II.4.19, II.4.21, II.4.23). Podjęte w tych publikacjach tezy powracają w omawianej monografii i układają się w spójną i wielokrotnie przetestowaną przez Autorkę wizję polskiej ludowości, która w tym opracowaniu została rozpięta w polu podtytułowych kategorii gustu, ideologii i nowoczesności. Wbrew jednak tytułowi, który zdaje się zapowiadać, że mamy do czynienia z książką o sztuce, powiedzieć trzeba od razu, że to pozycja dużo szersza: sztuka ludowa jest tu bowiem traktowana jako element czy może wręcz emanacja, znacznie rozleglejszego zjawiska jakim są konstruowane lud i ludowość. Konstrukcji tej zdaniem autorki dokonuje od pokoleń polski inteligent (dawniej ziemiańskiego na ogół pochodzenia), który projektując swój fantazmat tworzy lud, jego sztukę, wizję jego obyczajowości. Nie ma więc wątpliwości, że u podłoża tego klarownego punktu wyjścia leży postkolonialna perspektywa badawcza, a samo zagadnienie jest przez autorkę kilkakrotnie opisane analogicznie do m. innymi słynnej Saidowskiej koncepcji orientalizmu. Konstrukcje, kreacje i manipulacje, o których pisze są analizowane z perspektywy takich kategorii jak zawłaszczanie, odkrywanie, kolekcjonowanie, Inny oraz ze świadomością rozwoju i przemian dyscyplin naukowych (etnografii, etnologii, historii sztuki). W pracy to jednak szczęśliwie nie plan teoretyczny opracowania wysuwa się na miejsce

pierwsze, a rozległe opisy i analizy zjawisk, które w autorskim, ale słusznym wyborze Habilitantki, składają się na tę konstrukcję. Analizuje więc ludoznawcze dyskursy, akademickie teorie dotyczące sztuki i przemysłu ludowego, aktywność instytucji odpowiedzialnych od początku XX wieku za opiekę nad ludowym rękodziełem, zjawisko twórcy ludowego, znaczenie sztuki ludowej w Rzeczypospolitej Ludowej oraz potransformacyjną kondycję ludowości z etnodizajnem na czele. Czyni to przede wszystkim dla wieku XX, ale poszukując praprzyczyn w stuleciach wcześniejszych z XIX na czele, a konsekwencji całkiem współcześnie. Warto dodać, że bohaterami tego przeglądu są nie tylko naukowe teorie, wystawy, publikacje, instytucje, ale także sieć powiązanych ze sobą postaci – kreatorów tego fenomenu: polskich inteligentów i inteligentek, na ogół badaczek i badaczy, ale też artystek i artystów, dyrektorek i dyrektorów ważnych instytucji, promotorów i opiekunów sztuki, rzemiosła artystycznego, wzornictwa o nierzadko słynnych i zasłużonych dla polskiej kultury nazwiskach. Co więcej to nazwiska „długo trwające”, trochę niezależnie od historycznych i politycznych cezur. Nazwisk ludowych twórców jest w tej książce wyraźnie mniej. Obie te konstatacje nie są zresztą przypadkowe i jedynie dowodzą diagnozy Autorki o właściwie niezależnej od historycznego momentu anonimowości tworzącego „ludu”, który „wymyśliły” elity.

Mimo gęstej faktograficznie narracji, erudycyjnych dygresji i przypisów, imponującego rozeznania w etnograficznych i historyczno-artystycznych dyskursach, tezy Ewy Klekot są jasne i czytelne. Po pierwsze, że polska sztuka ludowa i to co za ludowe uważamy, jest czymś wyjątkowym, albowiem powstały jako splot zabiegów uwiarygodnienia i mistyfikacji w polu dyskursów o ludowości i praktyki ludoznawczych oraz dyskursów o sztuce i praktyk artystycznych. Po drugie, że tym samym jest wytworem autorów tych dyskursów i praktyk, a więc polskiej inteligencji. Po trzecie, że inteligencja ta przyznała sobie prawo władzy sądenia decydując co jest ludowe, a co nie i czyniła to w ramach jeszcze feudalnych czy już postfeudalnych stosunków społecznych, opierając się przy tym na zasobie swego kulturowego kapitału.

Habilitantka słusznie tłumaczy źródła tej inteligenckiej „operacji” na ludzie mityczną wiarą w „człowieka naturalnego”, Herderowską koncepcją ludu wiejskiego jako korzeni narodu (s. 33-46). Inteligency ludoznawcy widzieli mieszkańców wsi jako byty egzotyczne i odmienne, upatrując w nich, w ich kulturze ducha przeszłości rodzimej, który objawia się w teraźniejszości jako właściwie zawsze aktualny. Tak konstruowany lud jest zatem „ludem bez historii” żyjącym w odwiecznym „etnograficznym czasie teraźniejszym”. Autorka idzie jednak dalej i mówi, że „Herderowski lud ludoznawców został politycznie wykorzystany do ukrycia



przepaści dzielącej chłopów i panów oraz wyciszenia najostrzejszego i najbardziej trwałego konfliktu społecznego w polskich dziejach” (s. 67). Ta intelektualna konstrukcja polegała bowiem na przemianie chłopów, gminu i pospólstwo właśnie w lud reprezentujący rzekomo rdzenną i jednorodną kulturę. Co więcej u progu niepodległości, wsparła potrzebę stworzenia ideologii narodowej, szczególnie istotnej w polskich warunkach narodu żyjącego na zróżnicowanych etnicznie ziemiach i pod zaborami, która była potrzebna dla stworzenia nowoczesnego państwa narodowego. Jednocześnie wiązała się z estetyzacją wsi i oparciem właśnie na niej elementów popularnych w całym późno XIX-wiecznym świecie reform wzornictwa i tworzenia „stylów” narodowych. Badaczka śledzi więc jak kształtowano pojęcie sztuki i stylu ludowego w Polsce (s. 173-226). Dowiadujemy się, że nie tylko było ono nieostre, ale też determinowane tak różnymi przesłankami jak warunki życia (wiejskiego) twórcy, albo też materiałem i warsztatem twórcy, w innej znów koncepcji czyniąc psychologię wiejskiego twórcy jako podstawę specyfiki stylu ludowego lub po prostu formę dzieła. Ostatecznie w czasach przed II wojną światową za styl ludowy uznawano wyraz nieświadomej, instynktownej reakcji formalnej na warunki bytowania, podporządkowane prawom natury (a nie historii), niepozbawione jednak romantycznego pierwiastka twórczego.

Jak dowodzi Habilitantka, koncepcja ta nie przeszła wielkiej rewolucji w zmienionych warunkach społeczno-politycznych po 1945 roku, ale co zrozumiałe, została instrumentalnie zredefiniowana. Zasadnicza różnica polegała przede wszystkim na uhistorycznieniu sztuki ludowej, a więc dostrzeżeniu sztuki dawnej, obalając tym samym niesłuszną wiarę w jej niezmiennosc i otwierając szeroko pole do wspierania tej aktualnej i nadziei na rozwój. W tym miejscu Autorka skrupulatnie przedstawia powołaną w państwie ludowym rozbudowaną strukturę badań i opieki nad sztuką ludową, złączoną siecią powiązań, wspólnotą interesów lub wymianą korzyści, rozciągającą się w rozległej naukowo-gospodarczej przestrzeni gdzieś pomiędzy Państwowym Instytutem Sztuki (od 1959 Instytutem Sztuki PAN) a Cepelią ze wszystkimi jej przyległościami.

O skali emancypacji sztuki ludowej świadczą jednak nie redefiniujące ją ideologicznie lata 50 co bardziej 70. Dr Klekot przytacza dane mówiące o tym, że wtedy organizowano rocznie nawet 200 konkursów dla twórców ludowych (różnego szczebla i zasięgu), co w praktyce oznaczało jeden konkurs tygodniowo! Ten mecenasowski przyrost energii wokół sztuki ludowej musiał poskutkować kolejnym aktem jej konstruowania, a więc folkloryzacją wsi i samofolkloryzacją sztuki. W samofolkloryzacji chodzi o ten moment, kiedy twórcy ludowi, producenci sztuki ludowej zaczęli intencjonalnie i świadomie posługiwać się prymitywistyczną konwencją. Twórca ludowy wykonywał prace w oderwaniu od swego

środowiska, ale też niekiedy wbrew swemu gustowi, różnicował je na „swoje” – tworzone dla siebie i „ludowe” czyli te na sprzedaż do miasta (s. 252, 255). W procederze tym pomagała kanonizacja stylu ludowego, instytucjonalizacja opieki nad sztuką ludową oraz słynna Cepelia ze swą rozbudowaną strukturą i działalnością, współpracując zarazem przy tworzeniu zewnętrznego wizerunku Polski jako kraju folkloru (Kordjak, 2016) na co niebagatelny wpływ miały także regionalne zespoły pieśni i tańca.

To oczywiście tylko wybrane, główne i dość specjalistyczne wątki tej książki. Spójna, wyrażona wieloma, ale nie autoreferencyjnymi głosami, interpretacja tego czym jest sztuka ludowa według Ewy Klekot, zdobyła sobie już stabilną i ugruntowaną opinię w polskiej humanistyce, o czym świadczy cytowanie jej prac z ocenianą monografią na czele. Trzeba zauważyć, że podjęte przez nią zagadnienie, nie jest istotne tylko dla badań antropologicznych, ale także historyczno-artystycznych oraz historii wzornictwa. Co więcej, jej międzydyscyplinarne znaczenie polega też na tym, że wpisuje się we współczesny nurt badań nad ludową historią Polski, w tzw. zwrot ludowy, rewidujących dotychczasową w tym zakresie wizję naszych dziejów, ugruntowaną zarówno w nauce jak i społecznych wyobrażeniach. Dopełnia takich pozycji jak głośna *Ludowa historia Polski* (Leszczyński 2020) czy *Chamstwo* (Pobłocki 2021) w zakresie pytań o partycypację kultury polskiej wsi w kulturze ogólnonarodowej, a zarazem jest znakomitym objaśnieniem dla wszystkich opracowań dotyczących obecności, wykorzystania i kreowania ludowej estetyki w polskiej sztuce i wzornictwie *Ludowość na sprzedaż* (Korduba 2013), *Polska kraj folkloru* (Kordjak 2016), *Pany chłopcy, chłopcy pany* (Szymański, Ujma 2016), *Czarodziej z Łysej Góry* (Kostuch 2020) oraz zupełnie świeżo wydanych opracowań popularnonaukowych *Futerał* (Szydłowska, 2023), *Tkanina*, (Jasiołek 2023).

Podsumowując, biorąc pod uwagę oceniany dorobek, w tym monografię *Kłopoty ze sztuką ludową*, znając pozostałe osiągnięcia Habilitantki, a także będąc kilkakrotnie świadkiem jej wystąpień, uważam, że jest jedną z najciekawszych polskich humanistek o niezwykle rozległej wiedzy i erudycji w zakresie kilku dyscyplin. Nie mam zatem najmniejszych wątpliwości, że przedstawiony mi do oceny dorobek, a w szczególności monografia *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność* jako podstawa nadania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki o kulturze i religii, **spełnia** wobec powyższych uwag, warunki określone w art. 219, ust. 1, pkt 2 i 3 Ustawy z 20 lipca 2018 roku (Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – Dz. U. 2018, poz. 1668 z późniejszymi zmianami).

Prof. UAM dr hab. Piotr Korduba

